



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY
dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Rekwizyty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Dr. Józef MARCZEWSKI

nie będzie obecny w Częstochowie od d. 1 do 16 lipca.

Dr. Sawicki
z Sosnowca,

osiedlił się na stałe w BUSKU. Przyjmuje chor-
nych w gabinecie zakładu Hydropatycznego.

Kalendarzyk.

D. 6 Lipca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Izajaszka Pr., ju-
tro Cyryla i Metoda. B.

Imiona słowiańskie: dziś Izaslawa, jutro Kra-
snorada.

Wschód słońca g. 3 m. 46, zachód g. 8 m. 22.
Daty historyczne: 1098. Zdobycie Torczera
przez Polowców.—1646. Narodziny Leibniza.—
1796.—Zgon Naruszewicza.—

Autonomia Polski.

Korespondent „Dziennika Kijowskiego“ pi-
sze pod d. 2. lipca z Petersburga:

Koło polskie przystąpiło do opracowania
projektu autonomii Królestwa, a nawet, o ile
mi wiadomo, praca ta jest na ukończeniu. O-
czywiście, że o opublikowaniu nie można myśleć
wcześniej, aż będzie on bliższy wniesienia do

Dumy, co ma nastąpić jeszcze przed dyskusją
budżetową, a więc może w sierpniu, lub we
wrześniu. Przedtem Koło będzie musiało poro-
zumić się z przywódcami partji rosyjskiej, bo
kardynalnej tej sprawy niepodobna przecież pu-
szczać na niepewne prądy nieprzygotowanej o-
pinii Dumy. Projekt może być wniesiony tyl-
ko w takim razie, jeśli i gdzie miał zapewnio-
ne z góry powodzenie, bo ewentualny nędek
jego w Dumie byłby fatalnym precedensem, na
który mógłby następnie powoływać się rząd,
jako na wyraz opinii narodu rosyjskiego.

Fakt, że projekt autonomii Królestwa mo-
że być wniesiony pod obrady Dumy tylko po
uprzednim porozumieniu się z partjami rosyj-
skimi nie pozostanie oczywiście, bez wpływu
na jego charakter, na rozmiary autonomii, za-
kreślone przez projekt.

Zmiana gabinetu.

PETERSBURG, 4 lipca. Biuro Batchona
telegrafuje. Pogłoski o postanowionej już zmia-
nie gabinetu krążą dziś z większą jeszcze
siłą.

Na czele przyszłego gabinetu ma stanąć
były minister rolnictwa Jermołow.

Zarząd ministerjum spraw wewnętrznych
obejmie podobno b. wiceminister spraw wew-
nętrzn. ks. Urusow.

Ministrem skarbu ma zostać Herzenstein,
handlu — Timirajew, rolnictwa — Stachowicz,
sprawiedliwości — Kuzmin-Karawajew, oświaty —
hr. Heyden.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

Wymieniają też Nabokowa, jako przyszłe-
go ministra spraw zewnętrznych; według in-
nych źródeł dotychczasowy minister spraw ze-
wnętrzn. Lzwolski, pozostanie nadal na swo-
jem stanowisku.

**W sprawie
naszej dziatwy**

Na ulicach naszego miasta coraz częściej
dają się widzieć gromadki wyrostków oboję-
tnei z natręctwem dopominających się jałmu-
żny.

Jakież to smutny i jakież bolesny ten widok
dzieci — żebraków.

A gdzie źródło winy? Czy w tych bied-
nych dzieciach, które, być może, nie słyszały
nigdy o Bogu, o celu człowieka i jego godno-
ści, którą zdobywamy przez pracę, dzieci — któ-
re rzemiosło swoje uważają za godziwe i uczci-
we? Przecież bywa i tak czasami, że rodzice
każą dziecku żebrać i nawet kraść je uczą.
Więc czyż dzieci te winne są cokolwiek i od-
powiedzialne za to, by zamiast uczciwą pracą
zarabiac, wyciągają rękę po jałmużnę? I co
wyrosnąć z tych biedaków, ruchończych surową
ręką losu na bruk uliczny, który coraz bardziej
demoralizuje je i na kręte ścieżki wiedzy?
Jaka przyszłość je czeka?

Czyż ci przechodnie, którzy przez „dob-
roć serca“ z uśmiechem rzucają im pieniądze,
spełniają prawdziwie dobry uczynek? Och, nie,
innej pomocy im potrzeba. Jedni rzuca im jał-
mużnę, drudzy powiedzą: „och, to zepsute dziec-
ko“ i odwrócą się ze wstrętem, a mało kto
dłoń pomocną im poda i naprowadzi na dobrą
drogę. Albo powiedzą niektóry: „rodzice po-
winni wychować dzieci, to do nich należy”.
Prawda, to ich najświętszy obowiązek i są, być
może, tacy, którzy to rozumieją, lecz najczę-
ściej bieda zmusza ich do chwytania się róż-
nych sposobów, byle żyć: wysyłają więc dziec-
ko na ulicę! Ulica je wychowuje po swojemu:
uczy żebrać z peczętką, a potem kraść, bo prze-

Skierował się na prawo, a za nim poszła
wkrótce grupa górników, którzy mieli do nie-
go wiele zaufania, gdyż jeszcze dzieckiem będąc
znał tu wszystkie drogi podziemi. Lecz teraz
i jego mózg widocznie trwoga zamroczyła, za-
trzymywał się bowiem często, namyślając się,
w jaką stronę ma skrócić: znane mu dobrze ga-
lerje popylaty się nagie w głowie...

Etienne biegnął poza wszystkimi obok Ka-
taryny, która chwiała się na nogach ze strachu
i zmęczenia.

— Obejmaj mnie za szyję... poniosę cię
trochę... — mówił Etienne, czując, że może paść
mu na drodze.

— Nie, nie trzeba... — szepnęła: zostaw mnie
tu, mój drogi, już dłużej iść nie mogę... niech
umrę...

Etienne, nie zważając na opór, wziął ją w
swe silne ramiona i już miał ruszyć dalej, gdy
naraz kolosalna bryła ziemi stoczyła się z gó-
ry i odcięła go od reszty towarzyszy. Powódź
sprawiała coraz większe zniszczenie i ziemia
zaczęła się obssypywać ze wszystkich stron.

Byli odcięci od świata!

Nie pozostawało nic innego, jak tylko za-
wrócić i czekać na najwyższej z galerji poki wo-
da nie spadnie i ludzie nie przyjdą z pomo-
cą...

— Mamy ginąć — to ginny razem! — krzy-
knął Etienne. Nie drzyj tak, jeszcze nie straci-
łem nadziei!

Fale były im o pierś, mimo to — posuwali
się naprzód.

Gdy przytulił ją do swej piersi, Katarzyna
na rozplakała się głośno:

— Nie daj mi umrzeć! Weź mnie stąd!
(D. c. n.)

W KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłomaczył

Józef Mondschein.

(Ciąg dalszy; patrz nr. 119.)

Nagle niby grzmot piorunu rozdarł po-
wietrze i ze szczytów, jak z paszczy armat-
niej buchnął słup ognia. Wszystko się wokół
zatrzęsło, jakieś ogniste języki przebiegły ga-
lerję od jednego końca do drugiego, a zgóry
poczęły padać na ziemię dziesiątki brył węgla.
Gdy potoki ognia poczęły się wdzierać za ścia-
ny galerji, niby z wulkanu, ludzie w poplochu
rozbiegli się na wsze strony. Katarzyna sko-
czyła w bok i przypadała do piersi Etienne'a.

Wokół leżeli górnicy, którzy choć żyli
jeszcze, okryci byli tyłu ranami, ze strach było
namich spojrzeć. Czuć ich było mięsem spalonym:
tyle bowiem nalykali się ognia, że gardła mieli
spalone. Nieszczęśliwi jęczyli bez przerwy i bla-
gali, by ich dobili.

Nie sposób było im pomóc, bo woda
niby potok spieniony wdzierała się przez otwo-
ry w tamie i kaskadą wpadała do wielkiej prze-
paści, która utworzyła się w miejscu, gdzie
przed chwilą siedziała młoda para.

Straszliwy był widok powodzi!

Tymczasem górnicy pracujący w sąsiedniej
galerji kasali palce z rozpacz, gdyż woda do-
chodziła tam powyżej pasa.

Huk zniszczenia, lament kobiet i dzieci,
esturm wdzierających się do szybu fal żyły wo-

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho-
dzące, od najwycyżniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materjałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamienniar-
ski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
III Aleja dom własny (dawnej I. WASZEK).

cięż dziecko żyć musi, głodne jest, a któż je nakarmi? Musi zdobywać sobie jakimś sposobem środki do życia, a nie jest o tyle rozwinięte, aby odczuwać potrzebę zdobywania tych środków przez pracę. Przecież jemu nikt o niej nie mówi!

Jeżeli w polowie, a może dopiero na wstępie tej drogi nie zatrzymamy go, powiększą dzieci takie zastępy nożowców, złodziei i innych wyrzutków społeczeństwa, a tymczasem byłby z nich pożytek dla społeczeństwa i kraju, gdyby w innych warunkach były wychowywane.

Doprawdy, to straszne. A kto winien, zapytamy? Rozum i sumienie nam odpowiedzą, że nie tyle dziecko, nie tyle rodzice jego, którzy z pewnością wychowani byli w podobnie smutnych warunkach, ile my, ile społeczeństwo całe, a nade wszystko zapory, stawiane w szerzeniu oświaty.

Powie może niejeden, że gdyby miał pieniądze, toby dużo dobrego robił. Prawda, pieniędzmi można dużo dobrego zrobić. Założyć np. coś w rodzaju „Domu opieki nad dziećmi”, otwartego w pierwszej połowie maja w Warszawie przy ulicy Pięknej, przy którym urządzić mają wzorową ochronę, szkołę i salę zajęć dla tych biedactw, wyrwanych z rynsztoków ulic warszawskich.

Jakie to smutne, że Częstochowa nie może zdobyć się na coś podobnego, mamy przecież sporo ludzi zamożnych w naszym mieście. Społeczeństwo nasze nie odrodzi się nigdy, jeżeli wszyscy szczerze nie zapragną tego i nie doruczą chociażby po części do gmachu oólnego dobra. A zacząć trzeba od podstaw... Zanim jednak zdobędziemy się na to tak bardzo pożądaną i pożyteczną instytucję, moglibyśmy dopomódz trochę tym biedakom, wyrwać ich z tego zepsucia, z tego zatracenia i na dobrą drogę naprowadzić.

Czytałam w „Dzienniku Częstochowskim”, że przy Towarzystwie Oszczędnościowem ma być założone bezpłatne biuro pracy dla wszystkich warstw społecznych. Otóż przyszło mi na myśl, czyby owe biuro nie zechciało skierować swej szlachetnej działalności w stronę tych dzieci, umieszczając np. chłopców w terenach u porządkich rzemieślników, w sklepach i t. d. i t. d.

Lecz jeszcze przedtem trzeba by oświecić, nauczyć przynajmniej pisać, czytać, rachować, nakłonić wolę do pracy i obrzydzić dawniejsze rzemiosło. O to drugie pukam do dobrych serc panien częstochowskich i wiem, że się nie zawiodę, wiem, że gdy pomyślą o tej nędzy, szczerze zapragną jej dopomódz.

Mamy wiele panien, rozporządzających swoim czasem. Czyby każda z nich nie zechciała poświęcić codziennie godzinki czasu na zajęcie się dwójkiem, trojgiem dzieci a gdy tak wszystkie weźmiemy się do pracy nad nimi, znikną z ulic miasta gromadki żebraków, a powiększą, być może, w przyszłości zastępy ludzi uczciwych i pracowitych.

A więc weźmy się do pracy. Świcie nam nadzieja lepszych czasów, nie zaniedbujmy niczego, co nas do nich doprowadzić może. Wprawdzie to tak mało do ogromu potrzeb naszego społeczeństwa, ale:

„Czyń każdy w swoim kółku, co każe

Duch Boży,

A całość sama się złoży”.

Jest kwestja ogromnie paląca, ogromnie ważna. Przecież - dzieci to przyszłość nasza, przyszłość naszego kraju, więc czybyśmy mogli ręce opuścić bezczynnie, gdy tyle małych rączek do nas się wyciąga, potrzebując naszej pomocy i opieki. O! my im jej nie odmówimy, nie odrzucimy ich od siebie, wszak prawda?

„Ach, gdyby Chrystus tu przebywał z nami?
Wiem, żeby chodził ciemnymi nocami,
I zbierał głodnych, zniebłądłych nędzarzy,
I tułił u swych oltarzy”.

Idźmy w Jego ślady, wcielajmy w czyn piękne zasady Chrystusa — a noc nam się w dzień zamieni.

Rzucam zatem myśl...

Gdyby która z panien zechciała zająć się kilkorgiem dzieci, mogłabym dostarczyć dużo chętnych do nauki — możemy się więc porozumieć. — Zaczijmy od tego.

Helena Gerlachówna.

(Adres: II aleja, dom W. Górnika.)

NOWINY.

Częstochowa.

Macierz szkolna. Dnia 8-go b. m. w Warszawie odbędzie się ogólne zgromadzenie organizacyjne Polskiej Macierzy Szkolnej. Miejscem zgromadzenia będzie sala Stowarzyszenia Techników (Włodzimierska 5), początek o godz. 2-jej po południu. Na zgromadzenie to otrzymaliśmy zaproszenie, wobec czego wysłaliśmy delegata.

Z kroniki pątnicznej. Wczoraj przybyły na Jasną Górę dwie kompanie, a mianowicie:

1) Z parafii Koluński pow. brzezińskiego, osób 500, z ks. Ignacym Dąbrowskim; kompania posiada własną orkiestrę i

2) z parafii Godzianów, pow. skierniewickiego, osób 120, z ks. Leonem Szpadrowskim.

Strajk cukierników został onegdaj zakończony. Przed paru dniami podawaliśmy warunki, jakie postawili pracownicy swoim pryncypałom. Z 14 żądań 12 przyjęto w całości, punkt 5 zmieniono w ten sposób, że w niedzielę mają pracować dwie godziny zrana, punkt zaś 6 zupełnie usunięto.

Przedstawienie amatorskie. Jutro w teatrze tutejszym odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którym odegrane będą przez miłośników sceny dwie jednoaktówki: „Podejrzała osoba” Dobrzańskiego i „Lobzowanie” Anzycza. Przedstawienie uroczajone będzie sztukami magicznymi, kupletami, które odśpiewa p. Tokarski oraz tańcami: krakowiakiem i mazurem. Reżyseruje p. Kisielewski art. dram.

Rabunek poczty. Wczoraj z rana do kurjerki pocztowej, idącej do Wielunia, wsiadło dwóch pasażerów, z których jeden zapłacił za miejsce, drugi zaś pojechał bezpłatnie. Po zaś wsią Grabówką otoczyło kurjerkę 4-ech ludzi, którzy zatrzymali konie. Jeden z ówch pasażerów chwycił poczytłona za gardło, a reszta pod dowództwem drugiego pasażera spłądowała pudło z listami pieniężnymi, zabrawszy 154 rb. 10 kop.

Konfiskata. Do inroligatora P. przyszło kilka osób i zabrało sporą ilość egzemplarzy utworu prowokatorskiego, naśladującego naszą pieśń narodową „Boże, coś Polskę”. „Utwórów nie tylko posiada w sobie cechy prowokatorskie, ale w wysokim stopniu profanuje podniosły hymn polski.

Pożar. Wczoraj o godzinie 4-ej rano w osadzie Janów, gm. Potok Złoty, z niewiadomej przyczyny wynikił pożar w domu p. Janikowskiego, w pobliżu kościoła położonym. Na ratunek wyległa cała ludność miasteczka i dzięki energicznemu działaniu pożar umiejscowiła. Gdyby nie gromadny ratunek, pożar z pewnością przeniosłby się na domy sąsiednie.

„Cyklop”. P. Jan Ozgowski opatentował własnego wynalazku bardzo praktyczny przyrząd, zabezpieczający drzwi przed złodziejami, któremu to przyrządowi nadał miano „Cyklop”.

Osobiste. Bawił w naszym mieście p. Henryk Sadowski, członek redakcji „Kurjera warszawskiego”.

Będzin.

„Rece do góry”! Kupiec Benjamin Neumark dążył do domu zszoną będzińską w środę o godzinie 4-jej po południu, czyli w tak zwany „biały dzień”. Nagle przy moście napadło go 5-ciu drabów i, pozdrowiwszy go melodyjnym hasłem: „Rece do góry”, grożąc przytem brauningami, zabrali mu z kieszeni 92 rb. 50 kop., poczem zbiegli.

Sosnowiec.

Robotnicy warku milowickiego współpracują ciężkiej niedoli towarzyszy swoich od Huldszyskiego, pozostających w strajku, zbrali wśród siebie w ciągu jednego tygodnia 400 rubli, jako wsparcia strajkowe dla poszkodowanych. Ten objaw współczucia i solidarności w nie-szczęściu jest wysoce znamienny.

Naład na monopol. W środę o godzinie 12-jej w południe do sklepu monopolowego № 344 przy zbiegu ul. Targowej i Niemieckiej, weszło trzech młodych ludzi i pod pozorem zamiaru kupna wódkii, nagle wyciągnęli z kieszeni brauningi, i zwróciwszy lufy do zarządzającego sklepem, p. Moczulskiego, zażądali pieniędzy. Przestraszony p. M. z okrzykiem rzucił się do drzwi przyległego pokoju, wpadając w objęcia... dwóch kozaków, na których widok napastnicy uciekli i ukryli się, kozacy bowiem, trzymając w rękę pana M., nie zdążyli podążyć za napastnikami.

Dość należy, że właśnie od wtorku wieczoru dopiero do wszystkich sklepów monopolowych postawiono po dwóch bądź kozaków, bądź żołnierzy z piechoty.

Podwójne udogodnienie. Obecnie urzędnicy komory nie dają pasażerom długo oczekiwać na siebie, przeciwnie sami zajmują swoje posterunki w porze właściwej, przepuszczają publiczność bez najmniejszej zwłoki, dzięki czemu dawny ścisł i tłok już się nie tworzy. Również i w procedurze paszportowej zaprowadzona została pożądana zmiana. Obecnie nie ma potrzeby oddawać żandarmom u drzwi stojącym dokumentów dla odstemplowania, lecz każdy pasażer, po dokonanej rewizji celnej, podchodzi ze swoim półpaskiem do lady, gdzie żandarm momentalnie przykłada pieczęć.

Stan wojenny w Sosnowcu daje się obecnie, dopiero od trzech dni bardzo we znaki Mianowicie po głównych, ruchliwszych ulicach wciąż krąży wzmocnione posterunki policyjno-wojskowe, tudzież konne patroli kozackie. Jednocześnie zauważyliśmy nowe twarze wśród policji.

Jak się okazuje, to Warszawa udzieliła Sosnowcowi zasiłku pod tym względem.

Kółko miłośników sceny urządziła w sobotę wieczorem o godzinie 8-jej w sali miejscowej Resursy wspaniałą wieczór, nadzwyczaj bogato urozmaiconą. Będą więc i deklamacje, i tańce i śpiewy, solowe i zbiorowe (Lutni), — słowem daną nam będzie świetna okazja do bardzo przyjemnego spędzenia całego wieczoru, a wszystko tylko za 50 kop. od osoby! Wieczór ten zasługuje tem bardziej na poparcie ogółu, że w razie jego udania się, organizatorzy dadzą nam w najbliższym czasie okazję poznania naszych sokółw wraz z ich gimnastycznymi produkcjami.

Banda złodziejska.

Grasuje w Sosnowcu na stacji pięciu złodziei, którzy zjawiają się przy odejściu każdego pociągu, mieszają się w tłumie, bądź to w salach II i III klasy, bądź też w korytarzu przy kasach biletowych i przy drzwiach. Nie ma też dnia, nie ma pory dnia, w której by przynajmniej dwie—trzy osoby nie padły ofiarą tych pięciu rzeźmizmioków.

„Obrot”, przez nich dokonywany, sięga dziennie w drobnych operacjach stu do dwóch set rubli. Wczoraj, naprz. jednemu oficerowi skradziono 117 rubli, jednej kobiecie 10 rb. a jakimś rzemieślnikowi 22 ruble. Czasem uda im się „skierować” portfel z grubszą zawartością. Złodzieje ci mają jednak jakieś spore wydatki, z ich fachim związane. Oczywiście nie wykupują ani patentów ani świadectw handlowo—przemysłowych, ale... ale... Jakież „podatki” snąc ich gnębią, skoro ograniczają swoją działalność specjalnie do terenu dworca kolejowego W. W., i śmiało powiadają że mogą kraść tylko tam, gdzie im żadne nie grozi niebezpieczeństwo, gdzie ryzyka zupełnie niema.

Obawiają się tylko „samosądu” ze strony skrajnych partji, ale zato, jak zeznają, starają się wedle możliwości nie krzywdzić robotników, chyba, że który specjalnie głupi i aż się prosi pod rękę złodziejską.

Wszystkich pięciu złodziei wszyscy mieszkańcy Sosnowca znają z widzenia doskonale, znają ich portjerzy, woźni, kasjerzy, urzędnicy i t. d.

A jednak nikt ich nie może „chycić”, bo wszyscy się boją, że majchra dostana, a prócz tego trudno ich przyłapać na gorącym uczynku.

Do takiej doszli już wprawy...

Sędzia pokoju m. Rygi, p. Wiktor Ettinger, został mianowany sędzią pokoju w m. Łodzi. Jest to pierwsza od całego szeregu lat nominacja polaka katolika na to stanowisko w Królestwie Polskiem.

GŁOSY.

Kasa pogrzebowa.

Ponieważ na łamach „Dziennika” już drugi raz poruszona jest kwestja „Kasy pogrzebowej” przeto jako przewodniczący w tej nader pożytecznej instytucji, zmuszony dać jestem pewne wyjaśnienia:

Kasa pogrzebowa nie może być identyfikowaną co do warunków istnienia z kasą-pogrzebową.

Ilość wypłacanych co rok premii w pierwszej warunkują ściśle dane statystyczne co do wypadków śmiertelności w naszym kraju — a nikt z ubezpieczonych dla zyskania rodzinie dość niewielkiego wsparcia nie zechce dobro- wnie pozabawić się życia — zupełnie co in- nego w kasie posagowej — tam zapisują się właśnie ci tylko, co już mają zamiary matry- monialne. Wobec tego w kasie porzebowej można ściśle obliczyć ilość składek rocznie (co jest niemożliwe w kasie posagowej) i nigdy nie dojdzie do normy 2 tygodniowych składek na- wet przy pełnej liczbie stowarzyszonych i epi- demicznej śmiertelności.

Norma wypadków śmierci w naszej kasie jest obliczona na 12—16 pro mille, co jest cy- frą maksymalną, tem bardziej, że normujemy ilość członków stosownie do wieku kandydatów na stowarzyszonych: mianowicie przyjmujemy procentowo do 25 lat 35 proc. ogółu członków do 40 lat 30 proc. wyżej 40 lat 15 proc. w ten sposób norma śmiertelności nie może przekroczyć 12—16 wypadków na 1000 osób, co ogra- nicza w normalnych warunkach zdrowotnych ilość składek przy pełnej ilości stowarzyszonych do 6 — 8 rubli rocznie. — Ze nasze ob- liczenia nie są fikcyjne, dowodem jest, iż od czasu założenia kasy porzebowej — t. j. 1 i pół roku — na 35 początków — obecnie 76 stowarzyszonych nie było dotąd żadnego wypadku śmierci.

Następnie jest zaprojektowana zmiana u- stawy w tym sensie, by 10 proc. potrącen z wypłacanego wsparcia oraz wpisowe i wszelkie wpływy poza składką obowiązkową, przelewać na kapitał rezerwowy; — otóż obliczenia wyka- zują, że w wypłaceniu 180 składek (maxi- mum) stowarzyszony nie będzie potrzebował nadać składek placić, albowiem 100 proc. od kapi- tału rezerwowego w owym czasie wystarczy w zupełności na opłacenie składek tych stowarzyszonych, którzy już 180 składek wpłacili.

Rozumie się, że wylczenia te są o tyle aktualne o ile zarząd pracować będzie zawsze bezinteresownie i wogóle administracja będzie prowadzona bez-żadnych kosztów (prócz dru- ków, blankietów i ksiązek), co jest możliwym wobec uproszczonej manipulacji biurowej i bu- chalteryjnej.

Wobec powyższych danych rzeczywistość dziwić może mała ilość kandydatów, lecz tu ja winię ogół członków kasy porzebowej, którzy nie propagują należycie idei współdzielczo- ści wśród kolegów i znajomych, wbrew własnemu — i tych ostatnich, interesowi.

S. Fitzaszeski.

Telegramy.

PETERSBURG, 4. TAP. Komisja agrar- na przystąpiła do rozpoznania projektu podko- misji co do punktu pierwszego:

„Celem rozszerzenia obszaru gruntów lud- ności pracującej na roli, przernacza się:

- 1) odpowiednio grunta skarbowe, koren- ne, gabinetowe, cerkiewne i klasztorne;
- 2) w porządku przymusowego wywia- szenia gruntów instytucji i osób prywat- nych.

U w a g a. Ziemie kozackie i obcoplemień- ców podlegają osobnym przepisom.

Komisja odczytała obrady nad tą sprawą do następnego posiedzenia.

Komisja agrarna, poruszwszy sprawę o- statniego komunikatu rządowego z powodu re- formy agrarnej, wybrała komisję, złożoną z 5 członków, dla opracowania formy zakomunikowa- nia frakcją parlamentarną, partijom i grupom zdania komisji agrarnej o deklaracji ministerjalnej, oraz o środkach, potrzebnych dla przeciwdziałania przeciwnym prawu postęp- kom gabinetu.

PETERSBURG, 5 TAP. Podczas dyskusji z powodu zajęcia z postem Siedelnikowim, da- wał wyjaśnienia minister spraw wewnętrznych. Zakomunikował, że może szczegółowo wyjaśnić zajęcia, ale po dokonaniu śledztwa, obecnie te- go nie uczyni, aby nie rozpalać namietności. Mowę ministra przez cały czas przerywano krzykami: Prezł!

Po mowie prezes-Muromcew zwrócił się z krótką przemową do posłów lewicy. Stary sy- stem oznaczał się tem, że przedstawiciele je- go nadużywali swej władzy; przedstawiciele na- rodu rosyjskiego nie powinni tego nasładować i obrażać pojedyncze osoby, które stają przed Dumą z wyjaśnieniami. Mowę prezesa pokry- to gromotem oklasków centrum i prawicy. Podniecenie w Dumie wzrasta po ukaza-

niu się Siedelnikowa, który wygłosił gorącą mo- wę w obronie nietykalności osobistej.

Lednicki opowiedział o nieszczęsnym sta- nie, w jakim zastał wczoraj Siedelnikowa.

Wśród ogólnego podniecenia następuje polemika pomiędzy prezesem, a pojedynczymi posłami i sekretarzem. Duma uchwała jedno- myślnie interpelację ministra spraw wewnętrz- nych o środkach, jakie przedsięwzięto celem ukarania winnych.

Po przerwie nastąpiły debaty w sprawie pogromu białoostockiego.

Obszerna swą mową poseł Arakancew za- kończył propozycję uczczenia pamięci ofiar po- gromu białoostockiego przez powstanie z miejsc. PETERSBURG, 5 TAP. W rozkazie do

władz wojskowych Jego Cesarska Mość wyty- ka głównodowodzącemu wojskami gwardji i petersburskiego okręgu wojennego Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi brak we- wnętrznego porządku i dyscypliny w pierwszym batalionie pułku preobrażeńkiego, wskutek czego wyraża uwagę komendantowi korpusu gwardji generał adjutantowi księciu Wasilczy- kowowi, nagane komendantowi pierwszej bry- gady pierwszej gwardyjskiej dywizji piechoty Syretjusowi. Komendant korpusu gwardji ksią- że Wasilczycow pozabawiony zostaje stanowis- ka z pozostawieniem w randze generał-adjutan- ta, komendant pierwszej gwardyjskiej dywizji piechoty Ozirow i komendant pułku preobra- żeńskiego zostają uwolnieni ze służby.

PETERSBURG, 5 TAP. — Izba sądowa na posiedzeniu ekonomicznem powzięła uchwa- lę w sprawie oskarżonych członków rady de- putatów robotniczych. Uwolniono z więzienia 25 po złożeniu kaucji. Co do: Nasara, Kron- sztajna, Kunijana, Absentjewa, Niemcowa, Wejn- sztejna, Komara i innych próśby ich obrony nie uwzględniono. Terminu rozpraw jeszcze nie oznaczono; odbędą się one nie przed, jak w jesieni.

PETERSBURG, 5 TAP. Icyński policmaj- ster Błagowieszczeński i pomocnik Popow po- ciągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za podburzanie do pogromów.

PETERSBURG, 5 TAP. Gubernator ra- domski Szczirowski uwolniony został z powo- du choroby, na jego miejsce mianowany rz. r. st. Zasiadko.

WILNO, 5 TAP. Gubernator grodzień- ski Kister wniósł prośbę o zaliczenie go do ministerjum.

KREMIENCZUG, 5 TAP. W teatrze miej- scowym aresztowano urzędnika kolejowego, który podburzał do urzędzenia pogromu.

KOWNO, 5 TAP. W Szawlach podczas spaceru na dziedzińcu więziennym część wię- zniów wydarła u stróża pod groźbą śmierci klu- cze, druga zaś dostała klucze od cel sekretnych i wypuściła z nich towarzyszy. Dwudziestu dwóch aresztantów i jeden polityczny zbiegło z więzienia za miasto, broniąc się strzałami przed pociągami. Po drodze zrzucono ubra- nia więzienne i przebierano się w leżącą na łą- kach odzież kosiarzy. Znalezione przepiłowa- ne kajdany. W pogon wysłano policję konną i dragonów.

MITAWA, 5 TAP. Sąd wojenny skazał na karę śmierci pięciu włóscian, którzy wzięli udział w napadzie z zasadki na jadący przez las oddział dragonów, przyczem zostali ranieni kornet Miller i dwaj dragoni.

KRONSZTAT, 5 TAP. W sądzie wojen- nym Rozdiestwieskiej oświadczył, że jedynie siebie uznaje za winnego poddania „Biedowe, go“ i prosił sąd, aby pozwolił mu odczyta- oświadczenie, w którym szczegółowo dowiedzie że cała wina leży na nim tylko i dla tego ża- da na siebie samego surowej kary.

BIAŁYSTOK, 5 TAP. Generał gubernator usunął burmistrza Malinowskiego od spe- lniania obowiązków na czas stanu wojennego za przyjęcie deklaracji obywateli w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia Dumy w celu obalenia relacji generała Badera o pogro- mie.

TWER, 5 TAP. Były policmajster Dire-

jewskij pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za udział w pogromie twerskim 18-go października. Sprawę sądzić będzie moskiew- ska izba sądowa we wrześniu.

MOSKWA, 5 TAP. W nocy na stacji Perowo banda rabusiów dokonała napadu na pociąg towarowy. Otwarto kilka wagonów. Rabusie, ujrawszy nadchodzącą brygadę kon- duktorską, zaczęli strzelać. Nadszedł patrol, dwóch aresztowano.

TYFLIS, 5 TAP. Z Karsu telegrafują, że w pobliżu wsi Chalit znalezione zostały trup kurda z 15 ranami. Na drugi dzień znalezio- no 6 trupów z uciętymi głowami. Przypusz- czają, że zabitymi są muzułmanie, którzy da- żyli jako swierdzone do sądu.

JUZÓWKA, 5 TAP. Deputacja żydów przedstawiła się gubernatorowi jekaterynosław- skiemu, który uspokoił deputatów, że w Juzów- ce pogromu i zaburzeń nie będzie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu T. i innym. Jak się wyjaśniło, zają- ści wynikił wskutek silnego zdenerwowania p. Aleksandra Kokulara, który nadużył słów jedynie z powodu krewkości swego tempera- mentu, ale nie z chęci wywołania awantury. Rzecz cała wzięła obrót inny niż p. Kokular pragnął. Errare humanum est i w myśl tej zasady — wszelka dyskusja co do p. K. po- winna upaść, pozostaje tylko ogólne wrażenie, że nie trzeba na krytykę dziennikarską reago- wać w sposób zbyt subiektywno-jaskrawy, ale traktować ją z większą bezstronnością i życzli- wością. W danym wypadku nie chodził też o dokuzenie osobiste panu K., gdyż fakt był podany jako przykład bezwarunkowo zbytucz- nej nadwrażliwości.

Pp. urzędnicy i oficjaliści Dr. Żelaznej W.W., chcący korzystać z **SUBSYDIUM KOLEJOWEGO** dla swych dzieci w szkole Ł. Wigurskiej w Częstochowie, winni przedstawiać poda- nia pod adresem: Teatralna 24, dom Grad- steina, między godz. 10—1.

Przełożona szkoły **Zofia Wigórska.**

Sklep Optyczno-Elektryczny **T. Mizerskiego** w Sosnowcu, przeniesiony został z d. 1 Lipca r. b., z domu Turskiego przy ul. Modrzewskiej do domu Bergmana, przy ul. Głównej obok bilardów Wistehubego. 466-5-1

Z początkiem przyszłego roku szkolnego otwiera w Częstochowie **8-klasowe gimnazjum polskie** z klasą wstępną.

Szkola prowadzona będzie z uwzględnie- niem najnowszych metod i wymagań pedago- giki. Przy szkole otwarty będzie internat.

Wpisy wynoszą: W klasie wstępnej rb. 60 rocznie, w kl. I, II i III — 80 rb., w kl. IV i V — rb. 100, w kl. VI, VII i VIII — 120 rb.

Zapisy w gmachu szkolnym (dawniej W-go Lamparskiego, Teatralna 7), przyjmują się od dnia 9-go lipca w godzinach od 10—1.

Przełożony szkoły **Walerjan Kuropatwiński.**

Kaszel i Chrypka znikają przy użyciu **Prawdziwych Soderkich Mineralnych Pastylek Fay'a.**

Do nabycia po 75 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach mate- rjalów zptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Pow. Ake., Warszawa.** Zarząd na Cesarstwo: **F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18.** 282-9-2

Rożmaitości.

— **Zgon.** W Warszawie zmarł redaktor „Izraelity” Adolf Jakób Cohn. Urodzony dnia 1 września 1843 r. w Warszawie, nauki pobierał w byłej warsz. Szkole Rabinów i Nauczycieli, poczem wstąpił do Szkoły Głównej w r. 1862 i ukończył ją w r. 1867 ze stopniem magistra prawa i adm. Był patronem trybunału w Płocku, następnie adwokatem przysięgłym i referentem prawnym b. Tow. kolei Warsz.-Teresp. Po 1894 roku mieszkał w Petersburgu. Przy zajęciach zawodowych pracował b. p. Cohn na niwie literackiej. Ogłosił drukiem: „Rzut oka na prawodawstwo mojżeszowe”. Kraków 1865. „O poczytalności w prawie karnem”. Warszawa 1874. „O ograniczeniu i pozabawieniu własnej woli”. Warszawa 1876. „Urywki z pra-

wa wekslowego”. Warszawa 1880, nadto drukował liczne artykuły w „Prawdzie”, „Gazecie Sądowej”, „Izraelicie” i t. d.

— **„Związek Ruskich ludzi”.** Istniejące w Warszawie stowarzyszenie polityczne „Ruskoje sobranje” ma się połączyć z utworzonym niedawno związkiem monarchistów pod mianem „Ruskich ludzi”. Warszawski oddział „Ruskoje sobranja” już bierze czynny udział w tym związku, posyłając swych urzędowych delegatów na wszystkie zebrania i zjazdy związku. Związek „Ruskich ludzi” żąda tylko demokratyzacji oddziału warszawskiego w celu, aby jaknajwięcej przyciągnąć do swego grona członków, przeważnie zaś urzędników kolei Nadwiślańskich, nad utworzeniem którego to kółka monarchistów wzięli udział w swoim czasie jeszcze Proskurjakow. Centralny związek „Ruskich ludzi”,

oprócz kategorycznego odrzucenia autonomii Polski, domaga się nadto niezwołanego skasowania wszystkich pastorałów i kantoratów ewangelickich w Królestwie Polskiem oraz przeszkolenia ich na szkoły rosyjskie rządowe. W sprawie żydowskiej związek „Ruskich ludzi” żąda niedopuszczenia ich do zakładów naukowych, do pracy na polu piśmiennictwa rosyjskiego (?) oraz zabronienia im wszelkiego rodzaju nabywania i dzierżawienia gruntów po za miastem. Dalej związek domaga się wyłączenia ludności prawosławnej Królestwa Polskiego i woienności powiatów z ludnością ruską do gub. wołyńskiej, wreszcie obowiązkowego wyboru posłów do Dumy od ludności rosyjskiej od wszystkich kresów państwa.

Ogłoszenia zwyczajne:

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sesnowca.					Od strony Sesnowca do Warszawy.						
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Oseb.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	
55	Oseb.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,43	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsce. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,48	10	5,58	"	6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	28	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór.
37	Zwyczajny	12,—			Miejscowy w nocy	38	do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem

Przybył na Miesiąc KALIGRAF.

Wszyscy źle piszący, mogą nauczyć się kaligraficznie i biegle pisać w różnych językach w przeciągu 5 jednogodzinnych lekcji, za kurs 6 rubli. Kaligraf M. B. Turjański, hotel Wiktoria № 18, telef. № 84. 461—5-1

Ostrzeżenie.

Podczas pożaru w Janowie, w d. 5 lipca rano o 4, z domu Orbacha, przy usuwaniu rzeczy, skradziono jeden weksel na rb. 100 i 2 weksle po rb. 50, podpisane in blanco przez Moszka Orbacha. Weksle te znajdowały się w portfelu, z którym jednocześnie skradziono paszport Joska Orbacha.

Ostrzega się przed nabyciem powyższych weksli i w razie, gdyby kto chciał je zdyskontować, proszę o tem mnie zawiadomić
472—1-1 M. Orbach.

Dróbne ogłoszenia:

Wynaleziono lekarstwo Na chorobę krów.

Zareczam, że za czterdzieści osiem godzin krowa wyzdrowieje. Cena dla 1 sztuki wynosi 75 kop. w miejscu, poczta rubla. Adres: Jan Helebrandt w Przyrowie, poczta św. Anna, gub. Piotrkowska. 473—1-1

Potrzebna do pojedynczej osoby Inteligentna kobieta

w średnim wieku, znająca się gruntownie na kuchni i gospodarstwie. Wiadomość w redakcji. 464—1-1

Do wynajęcia

pokój z kuchnią, a także sklep. No wa 10, vis a vis stacji Herbskiej. 448—8-2

Letnie mieszkanie

w Pasiekach, st. kolei Herbskiej, z powodu wyjazdu do odstąpienia 2 pokoje i kuchnia, 40 rubli, dom Bussego. 467—1-1

Były uczeń 8-klasa, Poszukuje korepetycji lub innego zajęcia. Oferty sub. „HM”

Zaginął

wczoraj dwuletni chłopczyk. Odprawiać do stróża domu przy ul. Cerkiewnej № 4. 474—1-1

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy

na zasadzie artykułu 67 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 27 Maja r. b., odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa, na którym zapadły następujące decyzje:

1. Upoważniono Dyrekcję Tow. do wyjednanania u Władz wyższych zmiany §§ 78 i 100, oraz zniesienia § 193 ustawy T-stwa.
2. Z nowo-zaprojektowanego przez Władze Tow. budżetu na rok 1906 w sumie rb. 13076—zatwierdzono budżet w sumie rb. 11080, jeżeli zaś budżet ten okaże się niewystarczającym, Ogólne Zebranie upoważnia Dyrekcję Tow. do przekroczenia tej sumy, lecz tylko do wysokości rb. 11770, którą to sumę następne Ogólne Zebranie zatwierdzi, z warunkiem, że dyrekcja przedstawi dokumenty wydatki te usprawiedliwiające.
3. Zatwierdzono Kasę Przejrzystości i Pomocy dla osób pracujących w Towarzystwie i uchwalono, poczynając od m. Czerwca r. b., asygnować z funduszu Towarzystwa 6% od ogólnej sumy pensji wypłaconych uczestnikom Kasy.
4. Wniosek co do wprowadzenia w Towarzystwie instytutu Reprezentantów, Ogólne Zebranie jednogłośnie odrzuciło. Na temże Ogólnem Zebraniu zapadła uchwała, ażeby, poczynając od 1 Stycznia roku 1907, Naczelnik biura i jeden Dyrektor T-stwa był wybierany przez Ogólne Zebranie w jednej osobie.

Wypożyczalnia

NUT

przy
Księgarni
i Składzie Nut
J. Nowicki i S-ka

Aloja II № 43.

Przeszło 5000 kompozycji fortepiano-
wych na 2 i 4 ręce, do śpiewu, oraz na
różne instrumenty zawsze na Składzie.

Warunki przystępne !!!

„Dziewucha” tygodnik ilustrow. po przekształceniu i powiększeniu formatu, zawierać będzie prócz obfitej treści humorystycznej „Chwilę bliższą” bogato ilustrowaną.

„Dziewucha” Artykuły społeczno polityczne. Świat kobiecy (ilustrowany). Kronikę tygodniową. Feljetyony. Poezje.

„Dziewucha” Mody! — Mody! Gospodarstwo kobiece. Gospodarstwo kobiece.

„Dziewucha” Na mocy układu z kilkunastu firmami, które będą ogłoszone w najbliższym numerze, wszyscy prenumeratorem „Dziewuchy” korzystają przy zakupach z 10% rabatu.

„Dziewucha” trzy premia nadzwyczajne! Prenumeratorem, który opłaci prenumeratę po 1 stycznia 1907, uczestnicząc w rozlosowaniu trzech premii: kosztu damskiego 100 rb., serwisu porcelanowego 75 rb., zegaru 50 rubli. W razie zyczenia redakcja wypłaca wartość przedmiotu gotówką. Rozlosowanie pod kontrolą prenumeratorem nastąpi 15 Listopada r. b.

„Dziewucha” W pierwszym numerze, który wyjdzie d. 1 sierpnia r. b., rozpocznie powieść osnutą na ostatnich wypadkach „Burzujka”.

„Dziewucha” Redakcja Wspólna 14. Prenumerata: Warszawa rocznie 4 rb., półr. 2, kwartalnie 1 rb., miesięcznie 40 kop., odnośnie 5 kop. miesięcznie; z przesyłką rocznie 5 rb., półr. 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop. Wspólna 14.

Lód

do sprzedania, 2,000 pudów.
Wiadomość: W. Rybiński,
Krakowska 28. 465—2-1